

Wielka Brytania odwraca się od ideologii gender?

1 stycznia 2024

Sygnaly dotyczące opamiętania się w tym temacie przychodziły z Londynu od wielu miesięcy. Najpierw obudzili się lekarze i psycholodzy, teraz politycy. W grudniu rząd premiera Rishi Sunaka opublikował wytyczne dotyczące zachowania się szkół wobec dzieci, które definiują się jako transpłciowe lub dotknięte dysforią płciową.

19-stronicowy dokument zawiera podstawowe założenie, że nie można w tym temacie bezkrytycznie przyjmować ideologii gender. Minister ds. kobiet i równości Kemi Badenoch wyjaśniała, że aktywiści LGBTQIA+ „błędnie zinterpretowali prawo i przejęli kontrolę nad tymi kwestiami w placówkach edukacyjnych”.

Jak zauważa Grzegorz Górny na portalu „w Sieci”, „do tej pory dzieci, które deklarowały, że mają inną płćć niż biologiczna, mogły wymuszać na nauczycielach i rówieśnikach akceptację dla swej nowej autodefinicji. Zdarzały się nawet przypadki zwalniania z pracy pedagogów tylko dlatego, że zwracali się do uczniów po imieniu odpowiadającym ich płćci biologicznej. Teraz ma być to niemożliwe”.

Dokument podpisany przez Sunaka idzie pod prąd zachodnim modom i np. zakazuje używania w szkole imienia niezgodnego z płćcią biologiczną w przypadku osób, które nie poddały się operacjom zmiany płćci, ale podają się za „osoby transpłciowe”, „niebinarne” i żądają akceptowania tego przez otoczenie. Nauczyciele zostali zobowiązani do pilnowania, by media społecznościowe i inne dzieci nie miały wpływu na decyzje uczniów w tej sprawie, a także mają zachęcać nastolatków z tego typu wątpliwościami, by porozmawiali na ten temat ze swoimi rodzicami. To próba odwrócenie „szkolnej” mody na bycie osobami niebinarnymi, która opanowała wiele środowisk

szkolnych nie tylko w Anglii. Nowe wytyczne dla oświaty zabraniają też korzystania w placówkach edukacyjnych z łazienek i szatni dla „osób transpłciowych” lub „niebinarnych”. Ma wrócić podział na przybytki „damskie” lub „męskie”.

Teraz aktywiści LGBT przystąpili do kontrataku i oskarżają premiera Sunaka o zamach „na prawa człowieka i godność jednostki” i o „transfobię”. Przypomina mu się zdroworozsądkowy wpis na „Facebooku” z 4 grudnia: „Mężczyzna jest mężczyzną, a kobieta jest kobietą. To zdrowy rozsądek”.

Na zwrot rządzącej Partii Konserwatywnej wpływ mają badania opinii publicznej. Ideologiczna ofensywa środowisk LGBT wywołała skutek odwrotny od przewidzianego, a ujawniane przypadki okaleczenia dzieci w ramach „zmiany płci”, bez pogłębionego rozeznania ich rzeczywistych problemów, wzbudzają szok. Wzburzenie wywołują zwłaszcza coraz liczniej ujawniane przypadki trwałego i nieodwracalnego okaleczania dzieci, które najpierw błędnie zdiagnozowano, a następnie usunięto im jajniki, piersi lub penisy.

Grzegorz Górny przypomina artykuł w dzienniku „Daily Mail” z 27 grudnia, który dotyczył praktyk kliniki Tavistock w Londynie, zajmującej się operacjami „tranżycji” wśród dzieci. W lipcu 2022 roku brytyjskie władze podjęły decyzję, że do marca 2023 roku ośrodek powinien zostać definitywnie zamknięty z powodu systemowych nadużyć, do których w nim dochodziło. Mimo to funkcjonowanie kliniki przedłużono o rok. W latach 2010–2020 do Tavistock kierowano jako osoby cierpiące na dysfориę płciową nawet dzieci w wieku przedszkolnym. Do placówki trafiło 12 dzieci trzyletnich, 61 czteroletnich, 140 pięcioletnich i 169 sześcioletnich. Wystarczyło, by trzylatek podczas zabawy w przedszkolu stwierdził, że chce być dziewczynką...

Była minister spraw wewnętrznych Suella Braverman podczas niedawnej konwencji Konserwatystów w Manchesterze powiedziała,

że jeśli nie rzuci się dziś wyzwania tej truciźnie, to sytuacja się tylko pogorszy. Polityk sprzeciwiała się m.in. przebywaniu „transpłciowych kobiet” (czyli biologicznych mężczyzn) na kobiecych oddziałach szpitalnych. Uzasadniała to potrzebą „ochrony godności, bezpieczeństwa i prywatności kobiet”. Nie bez wpływu jest tu bunt przeciw postulatom „osób transpłciowych”, nawet feministek.

Górny stwierdza, że „twarzą nowej polityki anty-genderowej w rządzie torysów jednak czarnoskóra minister ds. kobiet i równości Kemi Badenoch. W innych krajach Zachodu jej odpowiedniczki zajmują się zazwyczaj forsowaniem agendy środowisk LGBT”. 19 grudnia konserwatywna polityk opublikowała w „Daily Mail” list otwarty: „W ostatnich latach zaobserwowaliśmy gwałtowny wzrost liczby dzieci kwestionujących to, co odczuwają w związku z byciem chłopcem lub dziewczynką. Dzieciom wmawiano, że mogą urodzić się w niewłaściwym ciele, i że mamy abstrakcyjną „tożsamość płciową”, odrębną od naszej płci biologicznej. Jest to ideologia kwestionowana i zagmatwana. [...] Nie jest to termin występujący w prawie. A jednak ideologia ta przetoczyła się przez nasze szkoły, wywołując zaniepokojenie zarówno wśród rodziców, jak i nauczycieli, którzy mają dobre intencje, i którzy chcą postępować właściwie wobec dzieci znajdujących się pod ich opieką”. „Gabinet Sunaka jest pierwszym w Europie Zachodniej rządem, który rozpoczął wojnę z rosnącymi wpływami środowisk LGBT w szkolnictwie, uznając je za zagrożenie dla zdrowia dzieci oraz za niebezpieczeństwo dla wolności myśli, przekonań i słowa” – podsumowuje Grzegorz Górny, zachęcając do obserwacji próby powrotu do społecznej normalności.

Autorstwo: BD

Na podstawie: „w Sieci”

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)